Nr. 109 | Należytość pocztową opłacone gotówką | Lwów, sobota 14-go maja 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Poseł Diamand o obradującej w Genewie konferencji gospodarczej.

Nadmiar list kandydackich w wyborach warszawskich.

Niedbalstwo biurokratyczne Min. Spraw Wewn. powodem bezrobocia tysięcy.

Pomimo szumnych zapowiedzi w Ministerstwie spr. wewn. panuje w dalszym ciągu niedbalstwo i biurokratyczna niechęć do załatwiania najpilniejszych spraw. Tymczasowy Wydział Samorz. nie może rozpocząć akcji, mogącej dostarczyć pracy tysiącom rąk, gdyż nie można doprosić się odpowiedzi i aprobaty memorjałów.

W tej sprawie poseł tow. A. Hausner wysłał do Warszawy telegram nast. treści:

Do Pana Ministra Spraw Wewn.
Dra Składkowskiego
W Warszawie.

Memorjały Tymczasowego Wydziału Samorząd toną w powodzi papierów. Do dziś dnia nie ma odpowiedzi na ostatni memorjał z dnia 25 kwietnia. Z powodu niezałatwienia sprawy nie można uruchomić robót. Tysiące rąk wyciąga się po pracę a ministerstwo milczy. Proszę przerwać tę zabawę biurokracji. Poseł Hausner.

Udział wojskowych w wyborach samorządowych.

Korzystanie z czynnego i biernego prawa wyb. bez udziału w agitacji.

WARSZAWA, 12 5. (AW.). Z Min. spr. wojsk. komunikują, że wojskowi zawodowi tj. oficerowie i podoficerowie korzystać mogą z czynnego i biernego prawa wyborczego przy wszelkich wyborach samorządowych. Ministerstwo spr. wojsk. wychodzi w tej sprawie ze stanowiska, że wojskowi nie mogą brać udziału jedynie w wyborach posiadających charakter polityczny, jak wybory do izb ustawodawczych. Wobec tego przy wyborach do samorządów mających charakter raczej społeczny i gospodarczy, aniżeli polityczny wojskowi korzystać będą z praw wyborczych narówni z innymi obywatelami kraju.

WARSZAWA, 12 5. (AW.). „Kur. Por." uzupełnia informacje o udziale wojskowych zawodowych w wyborach do ciał samorządowych notatką, że głosujący wojskowi nie mogą w myśl rozkazów istniejących brać udziału w kampanji wyborczej (agitacja).

—:::—

Konferencja rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych.

WARSZAWA 12 5. (Pat.). Majowa sesja komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich odbyła się w dniach od 9 do 12 maja br. Wzięli w niej udział panowie: Löwenherz, min. Wasilewski, naczelnik wydziału narodowościowego ministerstwa spr. wewn. Suchenek-Suchecki. Omawiano pewne kwestje z dziedziny życia kulturalnego Ukraińców oraz sprawę zniesienia ograniczeń z tytułu przynależności narodowościowej lub wyznaniowej pozostałych po rządach zaborczych. Odbyto konferencję z dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spr. wewn. Drem Świtalskim oraz z wiceministrem sprawiedliwości Carem. Nadto zaznajomiono się z zarządzeniami władz w dziedzinie polityki narodowościowej z okresu od poprzedniej sesji komisji do chwili bieżącej.

—:::—

Zamach na pociąg pod Baranowiczami.

WARSZAWA, 12 5. (Pat.). Dnia 12 bm. o godz. 8. rano w pobliżu stacji Baranowicze zauważyła służba kolejowa rozkręcone szyny na torze kolejowym, obok których znajdował się materjał wybuchowy. Zbrodniczy zamach wykryto tuż przed przejściem pociągu osobowego który jechał z Warszawy. Pociąg zatrzymano na stacji Zerebietówka, zaś na miejsce wypadku wyruszył z Baranowicz specjalny pociąg ratunkowy z wojskiem i policją, która prowadzi energiczne śledztwo.

Nadzwyczajna sesja sejmowa w początkach czerwca.

WARSZAWA, 12-go maja. (Tel. wł.). W kołach politycznych zapewniają, że nadzwyczajna sesja sejmu i senatu będzie zwołana najpóźniej w pierwszym tygodniu czerwca. Secja nadzwyczajna zajmie się ustawami samorządowemi, rozpatrzy dekrety Prezydenta, które będą do tego czasu wydane oraz na żądanie ZPPS. zajmie się drożyzną.

—:::—

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSK. PRUSZKOWA.

WARSZAWA, 12-go maja. (Tel. wł.). Ministerstwo Spr. Wewn. unieważniło wybory do rady miejskiej w Pruszkowie. Nowy termin wyborów rozpisano na dzień 12 czerwca.

—:::—

U WICEPREMJERA BARTLA.

WARSZAWA, 12-go maja. (Tel. wł.). Wicepremier Bartel przyjął dziś posła amerykańskiego Stetsona w towarzystwie przedstawiciela przemysłu bawełnianego Tailora potem posłów Strońskiego (Ch. N.) Bryłę (Ch. D.) i Zamorskiego (Z. L. N.) w sprawie wyborów we Wsch. Małopolsce.

—:::—

POS. BERNARD HAUSNER KONSULEM POLSKIM W PALESTYNIE.

WARSZAWA, 12-go maja. (Tel. wł.). Dowiadujemy się że w najbliższym czasie ma nastąpić powołanie posła Bernarda Hausnera z Koła żyd. na konsula Rzpltej w Pelawiwie w Palestynie.

—:::—

Młodość... durna, nie górna.

Endecka młodzież lwowska zwołała na ub. niedzielę zbiegowisko publiczne w sali ratuszowej dla ratowania „zagrożonej" pol skości. To niebezpieczeństwo jest naprawdę zatrważające zajęcze serca młodych podjadków z obozu wielkiej Polski.

Ministerstwo oświaty wydało okólnik zezwalający na wprowadzenie w tok urzędowania w szkołach mniejszości narodowych obok języka państwowego, także i języka uczniów szkół ukraińskich, białoruskich i niemieckich. Oburzenie nacjonalistów polskich nie ma granic, i przekracza skromne rozmiary liberalnego rozporządzenia.

Syzyfowa praca smutnej pamięci grabarza polskiej oświaty Stanisława Grabskiego gotowa runąć w gruzy. Z takim zapałem z takim zaparciem się uczciwości i zdrowego rozumu pracował p. Grabski nad opracowaniem sposobów „na zniszczenie Rusi" i na wytępienie języka ukraińskiego a oto na skutek rozporządzenia p. Grabskiego upiór wylania się z poza grobu i straszy rozgorączkowane głowy endeków. Wezwano tedy na pomoc młodzież szkolną i jej polecono odegrać rolę trębaczy zwołujących naród dla ratowania zagrożonych pozycji.

Młodzież polska! Były pokolenia tej młodzieży które przeżywały lata górne i chmurne. W jej szeregach mieściło się ongiś wszystko, co gotowe było walczyć o wolność i demokrację. Zamachom prusackich i moskiewskich Grabskich na język narodu polskiego przeciwstawiała młodzież polska bo haterskie samozaparcie i walkę bezwzględną z barbarzyństwem narodowościowego gwałtu i ucisku. Bezstronny historyk na dziejach młodzieży polskiej mógłby stwierdzić niezbitą prawdę, że ucisk i gwałt hartuje ciemiężonych a propagatorom nacjonalistycznych eksternistów przynosi doraźne, bardzo często tylko korzyści.

Młodzież nasza a przynajmniej ta wrzaskliwa, narzucająca się jej część jest dzisiaj wiernem odbiciem deprawacji tych sfer, które nie mogą doslosować się do zagadnień współczesnej Polski i schodzą z pola rozgoryczone i przepojone do wszystkiego wokół dziką nienawiścią.

Oni rozdzierają szaty z oburzenia na wiadomość, że Warszawa czci samorzutnie pamięć Mireckiego, bojownika o wolność i niepodległość. Mirecki z pod szubienicy rzucał zaborcom hasło Polski niepodległej. Dla tych, którzy wysługiwali się po przedpokojach carskich ministrów i dla ich epigonów, uczestnicy walk o wolność o demokrację, socjalizm to tylko... „masoni, żydzi i bandyci z pod Rogowa".

Nic przeto dziwnego, że nasze żywioły nacjonalistyczne obciążone taką tradycją schodzą z widowni wśród ogólnej pogardy. Gorzej iż *w* krąg swoich interesów próbują wciągnąć młodzież i deprawują ją jadem zaciekłej narodowościowej nienawiści.

Na apel lwowskiej akademickiej tromtadracji, stanęły tylko dewotki i kołtunerja Społeczeństwo lwow. nie przejawiło najmniejszego zainteresowania dla „światoburczych uchwał" niedzielnego zbiegowiska.

I to jest objaw pocieszający. Młodzież akad w dużej... części pochodząca ze sfer chłopskich i robotniczych powinna być jednak czujniejsza na to handlowanie jej dobrem imieniem. Karjerowicze i pańscy synalkowie powinni spotkać się na każdym kroku z energicznym oporem.

—:::—

Przed wyborami w Warszawie.

BZIKI — PRZY ROBOCIE.

WARSZAWA. 12. maja. (A. W.) Wczoraj wieczorem, jako ostatnią zgłoszono listę organizacji monarchistycznej, na czele której widnieją nazwiska pp. A. Fukiera, kupca, Z. Mrozowskiego, adwokata, inż. Hosera, J. Robakowskiego, i radnego Krzesińskiego.

—:::—

KONFISKATA.

WARSZAWA 12. maja. (A. W.) Komis. Rządu nakazał konfiskatę odezwy wyborczej bloku lewicy robotniczej, powołując się na art. 129 kod. karn.

—:::—

13 LIST ŻYDOWSKICH.

WARSZAWA. 12. maja. (A. W.) Z 26 list zgłoszonych przy wyborach do warszawskiej rady miejskiej 13-cie, wliczając w to komunistyczną jest polskich, 13-cie zaś żydowskich. Świadczy to, o tem, że rozbicie wśród żydów jest większe, niż się spodziewano, mimo zapewnień niektórych kół żydowskich, które przepowiadały, że do wyborów stanie tylko kilka list żydowskich.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W ŻYRARDOWIE.

WARSZAWA 12. maja. (A. W.) W dniu wczorajszym policja aresztowała członków partji komunistycznej i Zw. młodzieży komunistycznej w Żyrardowie.

—:::—

CLAUDE FARRERE.

DWA WŁOSY.

W górach, położonych pomiędzy Średnim a Wielkim Atlasem, niedaleko źródeł rzeki Oum-rer-rebbia żył człowiek odważny,. „kaid", z urodzenia „amrar", wybrany przez swoich, Allaha i z woli jego pokolenia. Władzy swej, Kaid-Amrar używał z wielką mądrością, zawładnąwszy bowiem wszystkiemi wąwozami, tak na jednym jak i na drugim brzegu Oum-rer-rebbia, ustanowił tam pewnego rodzaju myto, i z bronią w ręku zatrzymując podróżnych, obdzierał ich bez litości. Dzięki temu całe jego plemię żyło w dobrobycie.

Zdarzyło się właśnie, że w pałacu swym w Fezie, Sułtan umarł. I drugi Sułtan, objął po nim władzę. Temu zaś nie wystarczało być Kalifem Pana. — zapragnął jeszcze być Panem nad wszystkimi Wierzącymi, i człowiekiem silnym, przed którym wszyscy mniejsi ludzie schylali czoła. A tam, za górami, Kaid-Amrar ciągle jeszcze obdzierał podróżnych. Sułtan rozkazał mu swych zdzierstw zaprzestać a gdy rozkazu tego nie posłuchał, wysłał „mehalla" z rozkazem dostarczenia do Fezu buntownika z rękoma i nogami spętanymi powrozem — Mehalla zabrał ze sobą żelazną klatkę. Lecz Kaid-Amrar był panem wszystkich wąwozów Średniego Atlasu i panem wszystkich wąwozów Wielkiego Atlasu. I Mehalla powrócił pobity na głowę, pozostawiwszy wielu zabitych, dużo broni i taboru.

Doprowadzony do wściekłości. Sułtan zwołał swych ministrów na naradę. Wszyscy milczeli, nie wiedząc, co mają mówić. Lecz wieczorem tego dnia, na który zwołana została Rada, Sułtan zasięgnął rady swej mamki. Mamka mówiła, radziła. I wkrótce potem, czerkieska z Cesarskiego Haremu. — czerkieska bardzo piękna, wyjechała z Fezu, udając się w góry.

Przy wejściu do jednego z wąwozów, ludzie Kaid-Amrara zatrzymali ją i zaprowadzili do swego pana. I pan zakochał się w niej.

Była złotowłosa, jak szczere złoto. Wkrótce Kaid-Amrar przestał podziwiać blask słońca, podziwiając jedynie blask spływający ze złota włosów swej branki. I dla niej zapomniał ostatecznie o wszelkiej ostrożności i obowiązkach honoru.

Upłynęły dni, potem tygodnie, wreszcie miesiące. A skoro upłynął rok, Kaid-Amrar nie posiadał już innej woli poza wolą tej, która go podbiła.

Owóż pewnego dnia, kiedy w namiocie Kaid-Amrara czerkieska była sama ze swym kochankiem, — ośmieliła się nagle zadać mu pytanie:

— Gdybym Ci spętała ręce i nogi żelaznym łańcuchem, czybyś się opierał?

Odpowiedział:

— Tobie nie będę się opierał, — nigdy.

Więc mówiła dalej:

— A gdybyś miał ręce i nogi spętane łańcuchem, a wrogowie Twoi wpadli nagle do namiotu, by Cię pochwycić, co uczyniłbyś wtedy?

Spojrzał na nią, nie usuwając się.

— Potrząsnąłbym odrazu rękami i nogami, porwałbym wszystkie łańcuchy i pozabijałbym moich wrogów. Bo moja siła jest bardzo wielka.

A mówił prawdę. Ona zaś wiedziała, że mówił prawdę, bo siłę miał większą jeszcze, niż mówił.

A potem nagle:

— A jeżelibym związała Twe ręce i nogi włosem z mej głowy, czybyś się opierał?

Odpowiedział tak jak poprzednio.

— Tobie nie opierałbym się nigdy.

Zawahała się, lecz pytała dalej:

— gdyby w chwili kiedy byś tak leżał, spętany moim włosem, weszli Twoi wrogowie?

Spojrzał na nią. I tym razem odsunął się od niej nieco:

— Czyż Ci już nie powiedziałem, że Tobie i wszystkiemu co Twoje, — nie będę się nigdy opierał? Twego włosa nie zerwę nigdy. Nigdy, cokolwiek się stanie.

Znała go. Wiedziała, że kłamstwo nie mogłoby przejść przez jego usta.

Więc podniosła się bardzo szybko. Szybkim ruchem z głowy swej wyrwała włos. I szybko tym włosem związała obydwie ręce Kaid-Amrara. Potem zaś, drugim włosem związała mu obydwie nogi.

Poczem wstała i klaskając w dłonie, zawołała. W tej samej chwili wpadli ludzie, czyhający tylko na jej skinienie i rzucili się na więźnia. On spojrzał na nią. Lecz nie zerwał ani jednego, ani drugiego włosa...

I nie zawołał na pomoc — nikogo...

Pomimo, że na pierwszy krzyk z jego ust nadbiegłoby dużo wojowników.

Wolał jednak umrzeć zdradzie i dać się powieść przed swego wroga, Sułtana Moghrebu, który pojmawszy go, skazał go na śmierć wśród straszliwych męczarni.

Tak skończył Kaid-Amrar, większy od Samsona, którego wsławili żydzi.

—:::—

Walka o władzę.

Ziarna socjalizmu rzucone na ziemię polską nie poszły na marne. Uświadomienie klasowe proletarjatu wzrasta z dnia na dzień. Kadry P. P. S. rosną. Czem raz większe są jej wpływy, czem raz większy stan posiadania.

Zaranja walk o socjalizm w Polsce minęliśmy już dawno. Już dawno wyszliśmy z okresu walk o istnienie, o byt. Dziś odbywa się już walka o władzę.

Dotychczasowe wyniki naszego istnienia wykazują, iż zdobyliśmy już dużo, bo ugruntowaliśmy teren do walki o władzę. Pewność terenu, siła uświadomienia i solidarności robotniczej są niezawodną rękojmią ostatecznego zwycięstwa socjalizmu.

Wybory do rad miejskich w Kongresówce, jakie odbyły się w dniach ostatnich, wskazują, że w społeczeństwie dokonało się poważne przegrupowanie na lewo, a idea socjalistyczna zdobywa ciągle nowych zwolenników, nowe zastępy proletarjatu.

Coraz więcej miast przechodzi w ręce socjalistyczne. W Sosnowcu, Dąbrowie, Radomiu, Piotrkowie, Kutnie, Włocławku, Płocku socjaliści dzierżą ster miasta. Nie ulega wątpliwości, że dalsze wybory przyniosą socjalistom rządy w szeregu innych miast.

Powtarzamy: P. P. S. rozszerza swój stan posiadania. By nie być gołosłownym — weźmy pod uwagę ostatnie wybory do rad miejskich w Radomiu, Ostrowcu i Szydłowcu.

W Radomiu zdobyliśmy 3 nowe mandaty, a około 50 proc. nowych głosów! Jeżeli się zważy, iż poprzedni zarząd miasta Radomia spoczywał w rękach socjalistów, a społeczeństwo radomskie przez wzięcie udziału w wyborach mogło zadecydować o losie miasta — to zdobycie nowych mandatów i olbrzymi wzrost głosów na naszą rzecz jest wyrazem zaufania tamtejszego społeczeństwa dla P. P. S.

W Ostrowcu PPS. otrzymała największą ilość mandatów. Miasto to, jakkolwiek o wybitnie przemysłowym charakterze, do niedawna stanowiło jeszcze twierdzę reakcji. Rządy miasta spoczywały w rękach endecko-chadeckich.

Jak się tu na raz wszystko zmieniło! Endecja z chadecją w sumie otrzymały zaledwie 6 mandatów. Zarząd miasta obejmą niewątpliwie socjaliści.

Podobny stan był i w Szydłowcu. Ostatnie wybory zmieniły jego fizjognomię. Klika reakcyjna poniosła poważną porażkę, tracąc liczne mandaty. I tu liczba radnych socjalistycznych zwiększyła się — i tu padła wielka ilość nowych głosów na socjalistów.

Wyniki wyborów w tych trzech miastach uderzyły obuchem w głowę reakcji. Prasa „bogoojczyźniana“ wrzeszczy w niebogłosy. Ale jej krzyk jest wołaniem człowieka tonącego w bagnie. Całą nadzieję reakcja pokłada jeszcze w wyborach do rady miejsk. w Warszawie. Ale i tu sytuacja jest dla niej beznadziejna. Proletarjat Warszawy nie dopuści bowiem, by i w stolicy panoszyła się mafja klerykalno-endecka, której rządy tak w kraju jak i w Warszawie dały mu się odczuć na własnej skórze.

Warszawa winna pójść za przykładem Wiednia i przepędzić klikę, żerującą na głodzie i nędzy szerokich mas.

Czerwona Warszawa będzie pierwszym etapem walki socjalistów o władzę, o socjalizm.

Wszechświatowa konferencja gospodarcza.

Stanowisko międzynarodówki socjalistycznej. — 1 i 3 Maja.

GENEWA, 5. maja, 1927.

Inicjatywa Konferencji wyszła ze strony kapitalistycznej w Lidze Narodów, ze strony, jeżeli wolno tak powiedzieć, neokapitalistów, usiłujących do kapitalistycznej polityki gospodarczej wciągnąć moment socjalny. Kapitalizm ma liczyć się w przyszłości z potrzebami społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej, ma stać się społecznie ewolucyjnym. Naturalnie, że dzieje się to nie na podkładzie etycznym, czy filantropijnym, ale w zrozumieniu, że tak, jak teraz, dalej iść nie może, że obecny kryzys gospodarczy, znajdujący najistotniejszy wyraz w bezrobociu, nie jest kryzysem przejściowym, właściwie nie powinien być zwany kryzysem, ale logicznem, nieodzownem następstwem nieokiełzanego kapitalizmu. Już pół wieku temu mówili socjaliści, że kapitaliści obcinają gałąź, na której siedzą.

Drugiego maja odbyło się w Genewie wspólne posiedzenie egzekutywy II Międzynarodówki Socjalistycznej wraz z Amsterdamską zawodową, stwierdzając jednolity pogląd na problematy, poruszone przez inicjatorów światowej konferencji gospodarczej. W układaniu wspólnej jednogłośnie przyjętej rezolucji niektóre wnioski zostały uchylone. Różnice były w napięciu wyrazu naszych wątpliwości i zastrzeżeń przeciw jednostronnemu rozwiązaniu, czy tylko ujęciu kwestji postawionych, przeciw pozornej tylko zmianie w warunkach produkcji, przeciw zmianom, przeprowadzonym kosztem robotników czy spożywców. Kwestje przyjęły już taki charakter, że klasa robotnicza może powiedzieć klasie kapitalistów, niemieckim zwrotem: „Jjedz, ptaszku, albo zgiń“!

Rezolucje uchwalone przez nas odbiegają od uchwalonych przez Komisję, przez obie międzynarodówki ustanowioną i zbliżają się do stanowiska zajętego w moim liście do tow. Adlera ogłoszonego w „Robotniku“, do stanowiska, uzasadnionego głębiej przezemnie na wspólnem posiedzeniu obu Międzynarodówek.

Trzeciego maja odbyło się w międzynarodowym biurze pracy posiedzenie wszystkich grup robotniczych, biorących udział w światowej konferencji gospodarczej.

Postanowiliśmy dopuścić wszystkich z wyjątkiem jedynie faszystów. Tak postanowiła większość; mniejszość żądała jednakowego obchodzenia się ze wszystkiemi antydemokratycznemi grupami. Na posiedzenie nie przyszli ani jedni, ani drudzy. Byliśmy i tutaj w dobrem towarzystwie, zatwierdziliśmy rezolucje wczorajsze, ubrane w formę memorjału do światowej Konferencji.

Memorjał zrobił wrażenie nie dosyć stanowcze, ale większość, szczególnie zawodowcy, którym przyznaliśmy kierownictwo, są zdania, że szczególnie w początkach nie należy niczego uczynić, coby mogło rozbić konferencję, nim się wszystkie grupy wypowiedzą.

Wśród kapitalistów spotyka się całą skalę stanowisk — od gwałtownego upierania się przy „status quo“ do przyznania, że tylko daleko społecznie idący „neokapitalizm“ może gospodarstwo starego świata ocalić.

Wszyscy delegaci socjalistów (do wczoraj było 18. Jugosławja nie wysłała żadnego przedstawiciela robotników) są delegatami państw, biorących udział w pracach grup państwowych i jednocześnie tworzą „grupę pracy“ wzorową solidarną, silnie w memorandum podkreślającą swą odrębność klasową.

Memorandum robotnicze w wielu sprawach zgadza się z programami przedstawicieli państw gospodarczo słabszych. W polskim programie spotkacie się ze zgodnem z socjalistycznem stanowiskiem żądaniem co do kontroli karteli, co do rolnictwa, co do stworzenia stałego biura gospodarczego. Sprzeczności jest mało.

Imieniem naszem przemawiał tow. Jouhaux, imieniem kobiet i konsumentów austrjacka towarzyszka pos. Freundlich. Imieniem Rządu Polskiego — silnie okłaskiwany p. Gliwic.

* * *

Przeżyłem w Genewie dwa święta drogie sercu demokraty polskiego. Obejmujące świetlaną wstęgą wszystko, co cierpi na świecie — Pierwszego Maja, święto przyszłości. Być może, dzięki niedzieli, a może dzięki temperamentowi ludności nie czułem porywu, unoszącego myśli daleko i wysoko. Czułem, że jestem na obczyźnie i przykro mi było, że nie stoję na trybunie na pl. Gosiewskiego we Lwowie, przed domem robotniczym w Borysławiu, na którymś z placów Stanisławowa. Trudno, wszak cała nasza robota tu i wszędzie, to spełnianie zleceń 1-go Maja.

Święto przeszłości, święto pierwszej Konstytucji polskiej, oddźwięku Wielkiej Rewolucji, jest wznowieniem przysięgi, złożonej przed laty przez naród demokracji.

W czasach faszyzmów, bolszewizmów, monarchizmów, pamięć 3-go maja, szlachetna tradycja Polski, jest żywą, przeciwstawia się wznowieniu niewolnictwa społecznego i politycznego.

Na granitach Alp zbudowana demokracja tworzy szczególną atmosferę. Miło było spotkać się na uroczystości Trzeciego maja ze Szwajcarami, gdy na każdego z nich czeka karabin w domu, by bronić wolności wobec wrogów zewnętrznych — lub wewnętrznych, gdyby powstać mieli. Słuchali muzyki polskiej na koncercie, urządzonym przez ministra Sokala. Wśród tęsknych tonów Szopena łatwiej nawiązać mogli węzły psychiczne z polską demokracją, która, jak ślicznie gdzieś mówi Daniłowski: „z drogi zbłądzić mogła, ale do niej powróci — bo musi“.

Szopen i inni kompozytorowie mieli interpretatorkę w artystce Morsztynowiczówne, która do entuzjazmu porwała słuchaczy niebywałą biegłością i liryczną miękkością uderzenia w klawisze.

HERMAN DIAMAND.

Nowoczesna Targowica.

Obwiepole urządzili w Poznaniu w dniu 3-go Maja osobny pochód, (który zresztą marnie wypadł) nie chcąc się znaleźć podczas uroczystości w jednym szeregu z „przewrotnym“ „Strzelcem“.

W związku z tem jedno z pism w korespondencji z Wielkopolski zamieszcza następujące uwagi:

„Obłudni zdrajcy, którzy, — jak kameleon — zmieniają swą nazwę. Któż oni są? — że śmią przywłaszczać sobie monopol patrjotyzmu.

To garść karjerowiczów odsuniętych, jak zgłodniałe wilki, od pełnego żłobu: — dalej garść zdeprawowanego przez pruskie „Ostmarkenzulage“ nauczycielstwo szkół powszechnych, które otwarcie przed rokiem mówiło: — „Mam gnić w bagnie warszawskiem — to wolę w pruskiem“, mimo to zajmujące dziś tłuste posady inspektorów szkolnych, lub w biurach Kuratorjum Poznańskiego; w końcu garść zgermanizowanego kleru — garść, albo najzasobniejsza, albo wyszkolona w pruskiej szkole, najruchliwsza i najkrzykliwsza, a dzięki bierności ogółu społeczeństwa nadaje ton i wrażenie, że całe społeczeństwo wielkopolskie stoi po ich stronie.

Sprawa „Strzelca“ — czytamy dalej — jest tylko parawanem dla niecnych machinacji antypaństwowych, bo gdyby zaszła rzeczywista potrzeba wystąpienia w obronie Ojczyzny, to wtedy najgłośniejsi dziś patrjoci pochowaliby się do mysiej dziury, czego mieliśmy dużo przykładów podczas najazdu bolszewickiego“.

—:::—

Posiedzenie Konferencji obwod. PPS. w sprawach samorządowych we Lwowie

odbędzie się w niedzielę 15 maja w sali ratuszowej. Początek obrad o godz. 10-tej, przedpoł. W konferencji uczestniczą przedstawiciele C. K. W., przedstawiciele delegaci wszystkich naszych organizacji, posłowie i członkowie Rady Naczelnej ze Wsch. Małopolski, członkowie Komitetu obwod., delegaci z obwodów wojew. krakowskiego, Komitetu obw. z Przemyśla i zaproszeni goście.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 maja.

JÓZEF OKSZA RADOSZEWSKI Prezes Polskiego Biura Podróży „Orbis", zmarł dnia 9. maja 1927, po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w 54 roku życia. w Sanatorjum w Purkersdorfie.

POŻEGNANIE Przewodniczącego Obwodowego F. Bezrobocia we Lwowie. W ostatnich dniach został przeniesiony ze Lwowa do Warszawy Przew. Obw. Fund. Bezrobocia p. dr. Piotr Durkacz, który równocześnie był kierownikiem tutejszego Urzędu Emigracyjnego, oraz P. U. P. P. Objawem sympatji jaką cieszył się p. dr. Durkacz, wśród organizacji społecznych i zawodowych we Lwowie był wieczór pożegnalny, urządzony przez współpracowników w sobotę, dnia 7. b. m. W szczerych, serdecznych słowach przedstawicieli różnych instytucji społecznych i zawodowych, pp. dr. Wyszyński, Rapaczyński, Krencel, Nowakowski, Kwiatkowski, Tunis i inni podnosili zasługi p. dr. Durkacza a w szczególności około akcji dla bezrobotnych we Lwowie, którą to żmudną pracą pozyskał sobie uznanie całej klasy pracującej.

ZJAZD CZŁONKÓW ZWIĄZKU ELEKTROWNI POLSKICH odbędzie się we Lwowie, w dniach 14 — 15 maja b. r.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Wiktorja Rosenowa, znalazła niemowlę płci żeńskiej, liczące około 7 miesięcy życia, które nieznana matka podrzuciła w bramie realności przy ul. Teatyńskiej l. 25. Podrzutkiem zaopiekował się Miejski komisarjat III. dzielnicy.

DOBRY SYNALEK. Wasyl Paszuk, zam. przy Drodze Kulparkowskiej, doniósł policji, że 20- letni syn jego Stefan, po rozbiciu kufra zabrał większą ilość garderoby i gotówkę, wyrządzając szkodę około 1200 zł. Z łupem tym zbiegł w nieznanym kierunku.

NOWA BANDA OSZUSTÓW GRASUJE W WARSZAWIE. Nowa banda fałszerzy, pojawiła się w Warszawie. Liczni agenci, jakiegoś anonimowego przedsiębiorstwa, zbierają na śmietniskach, a nawet skupują metalowe pudełka po paście do obuwia, a następnie pudełka te myją, i napełniają jakimś smarem. Ostatnio cały szereg osób padł ofiarą oszustwa, tem więcej dotkliwego, iż smar ten niszczy w okropny sposób skórę obuwia, a nawet wprost przepala.

Firma „Zorza" wytwarzająca najlepszą w świecie pastę do obuwia „Zorza" chcąc uchronić się przed sfałszowaniem, od dłuższego już czasu banderoluje swoje pudełko, dzięki temu kupując znakomitą, niezrównanej dobroci pastę „Zorza" jest się pewnym, że się otrzymuje produkt oryginalny, a nie falsyfikat.

FATALNE SKUTKI NIEDOBRANEGO MAŁŻEŃSTWA. 71- letni Chaim Gruber, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 75, przed rokiem ożenił się z kobietą o 40 lat młodsza od siebie. Wskutek różnicy wieku, panowały pomiędzy tem stadłem nieporozumienia. Onegdaj podczas kłótni połowica kopnęła starca w brzuch, zadając mu wewnętrzne obrażenia. Gruber odwieziony do szpitala zmarł niebawem. Powiadomiona o tem prokuratorja, pociągnęła Gruberową do odpowiedzialności.

ŚMIERĆ UMYSŁOWO CHOREJ W PŁOMIENIACH. 26- letnia chora umysłowo Marja Marek, zam. przy swej matce Annie w Lenczanach, pow. łańcuckiego, onegdaj wieczorem udała się na strych, gdzie świeciła zapałkami. Wskutek nieostrożności zapaliła się słoma nagromadzona w dużej ilości. Płomienie objęły wkrótce dom cały, który zgorzał doszczętnie wraz ze sprawczynią pożaru. Ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki nieszczęsnej. Spalony dom przedstawiał wartość 600 zł.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ PRZY UL. JANOWSKIEJ. Nieznani osobnicy wczoraj w nocy zbili szybę w górnej kwaterze okna fabryki bielizny „Contal" przy ul. Janowskiej, poczem po usunięciu krat dostali się do wnętrza. Przez otwór włamywacze zdołali wyrzucić na ulicę około 70 sztuczek zefirów i płótna, który to łup przez sąsiedni skład drzewa i przez parkany unieśli na Górę Stracenia. Tam też w pobliżu cmentarza żydowskiego włamywacze skradzione materje zakopali w piasku, obawiając się przytrzymania w drodze. Poszkodowani zauważyli o świcie kradzież i niezwłocznie zaalarmowali policję. Na miejsce przybył wkrótce posterunkowy Brzozowski, wraz z psem „Butlerem". Wilczur, kierując się węchem, odkrył ukryty łup, który w całości odkopano i zwrócono poszkodowanym. Wartość skradzionych materji wynosiła około 2 tys. dolarów. W ciągu dnia aresztowano kilku podejrzanych o tę kradzież osobników. Dziwić się jednak należy, że przy tak ruchliwej ulicy, włamywacze mogli dokonać kradzieży bez żadnej przeszkody.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Mikołaj Lewicki, właściciel restauracji przy ul. Zyblikiewicza doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego lokalu skąd skradli artykuły spożywcze, oraz gotówkę 100 zł. Łączna szkoda wynosi 500 zł.

Z wozu stojącego w ul. Piekarskiej, skradziono plecak, zawierający garderobę, wartości 70 zł. na szkodę J. Sokoła.

Hermana Bubena, tragarza, aresztowano za systematyczną kradzież towarów bławatnych, łącznej wartości 5.000 zł. na szkodę firmy warszawskiej, w Rynku pod l. 24.

Józefa Minutę, tragarza, aresztowano za kradzież papierosów, wartości 625 zł. na szkodę Dmytra Łyndy, zam. pod Jaworowem.

Wilhelma Vogla, osadzono w areszcie za kradzież 108 zł. na szkodę nieznanej kobiety, przechodzącej ul. Legjonów.

—:::—

Wiadomości z kraju.

MASOWE ZATRUCIE ŻOŁNIERZY POD KRAKOWEM. W kompanji lotniczej, w Rakowicach pod Krakowem, onegdaj zachorowało 45 żołnierzy wśród objawów ciężkiego zatrucia jelit. Na razie nie zdołano ustalić, czy zatrucie spowodowało spożycie zepsutego mięsa, czy też woda zanieczyszczona przy naprawie wodociągów. Chorzy żołnierze powoli przychodzą do zdrowia.

JEDNODNIÓWKA ZIMY W POLSCE. Ze wszystkich stron kraju donoszą o nagłem oziębieniu się temperatury. Domorośli meteorolodzy tłumaczą to okresem tradycyjnych „Zimnych Świętych", którzy w tych dniach figurują w kalendarzu. Powiew „mężów lodowatych" był w ub. środę rekordowy. W Zakopanem notowano 2 stopnie mrozu, śnieg zaś pokrył góry. W całym kraju padał śnieg nie wyłączając Pomorza. Na Podkarpaciu w nocy był przymrozek, we Lwowie zaś szron pokrył dachy, liście i trawę. Wczoraj temperatura podniosła się nieco, przy wzroście zachmurzenia..

BÓL PO OPERACJI POWODEM SAMOBÓJSTWA. Abraham Kopelik, przebywał w szpitalu w Łodzi, gdzie dokonano na nim operacji. Bole, których doznawał pacjent doprowadziły go do obłędu. W przystępie szału nieszczęśliwy wyskoczył z okna drugiego piętra na bruk, i poniósł śmierć na miejscu.

ZAMORDOWAŁ HANDLARZA ZA ZWITEK PAPIERU. W Bydgoszczy, aresztowała policja, trzech opryszków, którzy przed kilku miesiącami zamordowali handlarza A. Piernika z Semborza. Dwóch z nich stało wówczas na straży, trzeci zaś niejaki Królak, nożem rzeźnickim zamordował handlarza, poczem porwał z łóżka zawiniątko, w którem zamiast spodziewanych 5.000 zł. ze sprzedaży domu były tylko bezwartościowe papiery. Aresztowani mają pozatem inne zbrodnie na sumieniu.

—:::—

Z sali sądowej.

KRWAWE WESELE.

W Rudańcach odbywało się 18. listopada ub. roku huczne wesele u wójta Mironowicza. W obecnych czasach niema zabawy aby nie było bijatyki i rozlewu krwi, to też i w tym wypadku nie było inaczej. Jeden z parobków, Paweł Semczyszyn rzucił się z nożem w ręku na Dmytra Jarynę, 43- letni brat Jaryny Stefan w tym momencie uderzył Semczyszyna laską po głowie, hamując w ten sposób popędliwość nożowca.

W obecnych czasach nie łatwo zapomina się urazy, lub przebacza doznane krzywdy. Jaryna, domyślał się przeto, że Semczyszyn knuje krwawą zemstę za oberwany guz. Prosił przeto posterunkowego Stanisławskiego, który strzegł całości gnatów gości weselnych, aby przeprowadził rewizję na osobie Semczyszyna i skonfiskował mu przygotowany na krwawą rozprawę rewolwer. Policjant polecił Jarynie udać się do domu, poczem przetrząsnąwszy kieszenie Semczyszyna, zakwestjonował mu otwarty nóż, gotowy do dziurawienia powłók cielesnych przeciwników.

Przysłowie ludowe powiada: „Wieprz drze wór i kwiczy". Tak też należy scharakteryzować postępowanie obłudnego Jaryny. Zwerbował niezwłocznie potem przyjaciela Danyłę Żyszkowicza, poczem uzbroiwszy się w ucięte karabiny, udali się społem, aby sprawić krwawą łaźnię rozbrojonemu przez policjanta Semczyszynowi. Wkrótce potem dały się słyszeć strzały na gościńcu. Strzelał Jaryna z Żyszkowiczem, do grupy idących parobków. Od strzałów zginął na miejscu parobek Andrzej Kapustyński, zaś Michał Bartosz legł ze zgruchotaną nogą. Trafiły ich kule przeznaczone dla Semczyszyna.

Wczoraj obaj zbrodniarze stanęli przed sądem przysięgłych. Z powodu powołania licznych świadków, dopiero dziś zapadne wyrok w tej sprawie.

NOŻOWCY Z LEWANDÓWKI SKAZANI NA CIĘŻKIE WIĘZIENIE.

Bracia Solscy, zam. w Lewandówce, jak to podawaliśmy, dokonali kilka napadów i masakr przechodniów, w sam dzień Nowego Roku. Z rąk ich zginął wówczas Michał Trojan, podziurawiony w bestjalski sposób nożami.

Trybunał sądu karnego pod przewodnictwem r. Dworzaka, skazał wczoraj jednego z nich Władysława Solskiego na 2, zaś brata jego Grzegorza na półtora roku ciężkiego i obostrzonego więzienia. Trzeci z nich, Michał S. został uwolniony dla braku dowodów winy.

OSZUSTWA I SPRZENIEWIERZENIE.

Oszuści „brylantowi" Kiwa Doner i Daniel Mandel, którzy sprzeniewierzyli biżuterję, wartości ponad 8 tysięcy zł., na szkodę jubilera Cacka, zdołali powstrzymać na razie karzącą rękę sprawiedliwości. Na wniosek bowiem obrony, odroczono rozprawę, w celu powołania nowych świadków.

Dr. Czesław Grzeszczyński, oskarżony o sprzeniewierzenie akcji na szkodę pewnego inżyniera, również zdołał na razie uniknąć zasądzającego wyroku. Trybunał postanowił bowiem roztrząsać sprawę łącznie ze sprawkami brata jego jego dr. Władysława G. Sprzeniewierzenie to bowiem dokonali bracia za obopólnem porozumieniem.

Testament pomylonego człowieka.

Przed budapeszteńskim sądem cywilnym odbył się niedawno oryginalny proces, który wytoczyła kilku swym krewnym córka zmarłego rektora uniwersytetu budapeszteńskiego, Ewa Bazsony. Zmarły profesor, zaciekły antysemita, zapisał córce testamentem cały swój wielki majątek pod warunkiem, że Ewa nie wyjdzie za mąż za żyda, ani też za człowieka, którego przodkowie byli żydami. Testament pozbawia ją spadku na wypadek, jeśli jej mąż nie będzie stuprocentowym Węgrem.

Młoda dziewczyna zaskarżyła ten testament, wywodząc, że gdyby chciała zastosować się do woli ojca, wyrażonej w testamencie, właściwie nigdy nie mogłaby wyjść zamąż, ponieważ nigdy z absolutną pewnością nie można wykazać, że jakiś mężczyzna nie ma ani kropli krwi semickiej w swych żyłach.

Krewni zmarłego profesora twierdzili ze swej strony, że zapomocą metod doświadczalnych pewnego profesora petersburskiego można na drodze chemicznej stwierdzić u każdego człowieka krew semicka, tak jak można stwierdzić krew murzyńską, że zatem Ewa Barsony może wypełnić warunek, zawarty w testamencie i w danym wypadku poślubić mężczyznę o czystej krwi węgierskiej.

Tortury policyjne w okresie „sanacji moralnej.“

„Robotnik“ otrzymał następujące pismo: „W dn. 16 kwietnia, na posterunek PP. w Dolistowie, pow. Białostockiego, zostali wezwani: Franciszek Marciniak, Piotr Dec i Gabrjel Szyling, wszyscy zam. w folw. Mikicin, gm. Dolistowo, pow. Białostockiego, w sprawie skradzionej krowy. Szylinga, zaraz po zbadaniu, zwolniono, a Marciniaka i Deca zamknięto w areszcie. Około godz. 12-ej w nocy zawezwano na posterunek Deca, a następnie Marciniaka i rozpoczęło się tego rodzaju „badanie“:

MARCINIAKOWI I DECOWI SKUTO RĘCE; PRZYWIĄZANO JE DO STÓP TAK, ŻE RĘCE BYŁY NIŻEJ KOLAN: MIĘDZY RĘCE A KOLANA WSADZONO SZABLĘ I WÓWCZAS ROZPOCZĘŁO SIĘ STRASZNE BICIE PRĘTEM ŻELAZNYM PO PODESZWACH NÓG. BITO ICH W TEN SPOSÓB CZTEROKROTNIE, A ŻE DO INKRYMINOWANEGO CZYNU MARCINIAK I DEC NIE PRZYZNALI SIĘ, POLICJA POŁOŻYŁA ICH NA DWÓCH KRZESŁACH TAK, ŻE GŁOWY ZWISAŁY, POCZEM WLANO IM DO GARŁŁA PO 2 FLASZKI WODY, ZMIESZANEJ Z OCTEM I NAFTĄ.

Tortury powyższe trwały od 12-tej w nocy do 5 nad ranem, jednak nie dały one żadnego rezultatu, gdyż katowani nie przyznali się do winy.

Tego rodzaju fakty na posterunku policji w Dolistowie są dość częste. Np. w styczniu 1927 r. trzech chłopów również skatowano, a potem wykryto rzeczywistych sprawców“.

Min. Składkowski z wielką energją zwalczający niechlujstwo powinienby się rychło zabrać do zwalczania tego rodzaju zbrodni.

—:::—

B. redaktor „Gazety policji państ.“ oskarżony o nadużycia

W dniu 10 bm. przed Sądem Okręg. w Warszawie stanął Edward Grabowiecki, b. redaktor „Gazety Administracji i Policji Państwowej“.

Akt oskarżenia zarzuca Grabowieckiemu, iż w r. 1924, nabywszy od prokuratora Sądu Najwyższego p. Czerwińskiego rękopis pracy pt. „Zarys prawa karnego i procedury“ wydał ją drukiem, korzystając ze środków drukarni policyjnej. Z tego tytułu powstała należność zł. 704 gr. 40, której Grabowiecki nie wpłacił.

Dalej akt oskarżenia zarzuca mu, iż w czasie urzędowania ministra Cyryla Ratajskiego, otrzymał z funduszów dyspozycyjnych ministerstwa na cele wydawnictwa urzędowego 15.000 zł., które użył na cele osobiste.

Przy zakupie maszyn drukarskich, Grabowiecki uregulował należność 13.000 zł. wekslami „Gazety Admin. i Policji Państw.“, następnie jednak podjął z kasy wydawnictwa 11.000 zł. na pokrycie weksli, lecz weksli tych nie wykupił.

Grabowiecki pożyczył od p. K. Sołtana 2 100 dolarów, zaś na zabezpieczenie pożyczki wydał weksle opatrzone pieczęcią: „Gazeta Adm. i Pol. Państw.“ Weksle te, w chwili gdy rozeszła się wieść o nadużyciach, Grabowiecki wycofał i zastąpił swemi osobistemi.

M. in. zeznawał b. min. Spr. Wewn. Cyryl Ratajski stwierdził, iż nagabywany przez Grabowieckiego o pomoc finansową dla pisma policji wyasygnował mu 15 000 zł., tembarcziej, iż miał do niego zaufanie.

WARSZAWA, 12 5. (A. W.) Dn. 12 bm. po zakończeniu rozprawy Sąd Okręg. wydał wyrok w sprawie b. red. „Gazety Admin. i Pol. Państw.“ E. Grabowieckiego. Oskarżonego uniewinniono, oddając jednocześnie powództwo cywilne prokuratorji generalnej.

Zaginieni lotnicy francuscy.

PARYŻ, 12 5. Dotychczas niema żadnych wiadomości o losie dwóch lotników francuskich, Nungessera i Coli'ego, którzy podjęli lot przez Atlantyk do N. Jorku. Wbrew krążącym pogłoskom, że statek Nungessera nie przeleciał nawet kanału La Manche, stwierdzono, iż w niedzielę wieczorem leciał nad południowem wybrzeżem Irlandji.

Naogół jeszcze nie stracono nadziei na odnalezienie śmiałych lotników. Są przypuszczenia że udało im się dotrzeć do ławic Nowofundlandji, gdzie mogli znaleźć schronienie na jakimś statku rybackim. Ponieważ te statki nie posiadają urządzeń iskrowych, wiadomość o ocaleniu nie może być przesłana.

Z polecenia prezydenta Colidge'a amerykańska flotyla nadbrzeżna przeszukuje wybrzeża. Dotychczas przeszukano wybrzeża Nowej Szkocji i Nowej Anglji — bez rezultatu. Również flota angielska czyni poszukiwania.

Koła fachowe wysuwają obecnie kwestję odpowiedzialności za ewentualną katastrofę. Podnoszą się głosy, że do lotu przez Ocean powinny być skonstruowane specjalne maszyny, które należało poprzednio dostatecznie wypróbować. Zamiast tego użyto maszyny, nieodpowiadającej wymogom tak wielkiej imprezy — a to dlatego, aby ubiec Amerykan i zapewnić Francuzom sławę pierwszego przelotu przez Atlantyk.

Obaj francuscy lotnicy, o których los panuje obecnie powszechna obawa, są weteranami lotnictwa. Nungesser, urodzony w Vincennes przed 35 laty, odznaczył się podczas wojny światowej, zestrzeliwszy kilkadziesiąt statków niemieckich. Coli, starszy od niego o lat 9, syn rybaka z Marsylji, podczas wojny stracił prawe oko i był cztery razy ranny.

—:::—

WASZYNGTON, 12 5. (Pat.). Sterowiec „Los Angelos“, który otrzymał rozkaz podjęcia poszukiwań zaginionych lotników francuskich, opuści jutro rano Lacke Hourst.

PARYŻ, 12 5. (Pat.). Ostatnie depesze z N. Jorku o losach lotników Nungessera i Coli otrzymane tu w południe nie zawierają żadnych nowych wiadomości.

Ataki przeciw taryfom celnym.

GENEWA, 11 5 (Pat.). Walka o taryfy celne w tej formie, w jakiej toczy się obecnie w łonie drugiej podkomisji komisji handlowej jest ośrodkiem powszechnego zainteresowania. Ze wszystkich stron kierują się ataki przeciw wysokim taryfom celnym i polityce taryfowej niektórych krajów, które przygotowują nowe podwyżki celne. — Specjalny komitet redakcyjny drugiej podkomisji opracuje w tych dniach specjalne tezy, które międzynarodowa konferencja gospodarcza zaleci z kolei rządom poszczególnych krajów.

GENEWA, 11 5. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji handlowej w dyskusji nad sprawą zniesienia ceł wywozowych zabierali głos delegaci Filandji, Kanady i Norwegji, oraz delegat Polski Doleżal. Mowcy zgłaszali zastrzeżenia w sprawie zupełnego zniesienia ceł wywozowych, przyjmując słuszność zasady swobodnego wywozu. Mowcy uznali za konieczną ochronę niektórych surowców stanowiących podstawę przemysłu danego kraju, przed nadmiernym wywozem celem spowodowania rozwoju przeróbki tych artykułów na miejscu. Komisja wyłoniła komitet redakcyjny w skład którego wszedł delegat Polski p. Doleżal.

—:::—

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Chłamtacza, który przed porządkiem dziennym poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym radnym Abrysowskiemu i Radoszewskiemu. Następnie całe posiedzenie, do późnego wieczoru zajął referat r. Wereszczyńskiego nad etatem pracowników miejsk. Po długiej dyskusji uchwalono wnioski referenta z drobnemi poprawkami. Etat ten oznacza znaczną poprawę w położeniu pracown. miejsk. Posiedzenie zamknięto o godz. 10 i pół.

—:::—

Postulaty nauczycielstwa.

WARSZAWA, 12. maja. Dnia 8. maja odbył się Wielki Wiec Oświatowy, zorganizowany przez 12 organizacji oświatowych, społecznych i zawodowych w obecności 3000 obywateli stolicy.

Na wiecu przyjęto następujące rezolucje:

1. Zebrani żądają jednolitego ustroju szkolnictwa w oparciu o 7-mio klasową szkołę powszechną, a to, aby każdy obywatel bez różnicy miał dostęp do szkół tak średnich, ogólno- kształcących i zawodowych, jak i wyższych.

2. Domagają się całkowitego rozciągnięcia obowiązku szkolnego na wszystkie dzieci stolicy, budowy gmachów szkolnych, zniesienia zmian środkowych i popołudniowych w szkołach, otwierania wyższych gimnazjów miejskich, dokształcania młodocianych, walki z analfabetyzmem, zmodernizowania kursów rzemieślniczych i szkół zawodowych.

3. Żądają realizacji haseł i zapowiedzi w zakresie reformy ustroju szkolnego, cofnięcia okólnika p. Bartla w sprawie przymusu praktyk religijnych wszelkich wyznań dla tych dzieci, których rodzice tego sobie nie życzą. Odebrania praw szkół powszechnych chederom, natomiast zakładanie szkół dla mniejszości narodowych z wykładowym językiem ojczystym.

4. Domagają się powiększenia pozycji budżetowych na oświatę tak w budżecie, państwowym, jak i w budżetach ciał samorządowych w ten sposób, aby umożliwiło to wykonanie reformy szkolnej w całej rozciągłości.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH DO MOSKWY.

WARSZAWA, 12 maja (AW.). Termin wyjazdu wycieczki przemysłowców polskich do Moskwy wyznaczony został definitywnie na 23 bm. Ogólne kierownictwo tej wycieczki, która potrwa 7 dni spoczywać będzie w ręku posła Wierzbickiego.

—:::—

PRZYJAZD POETY ROS. MAJAKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 12-go maja. (Tel. wł.). Dziś przyjechał do Warszawy znany poeta rosyjski Włodzimierz Majakowski. Na dworcu oczekiwali go przedstawiciele Min. Spr. Zagr., sekretarz poselstwa rosyj., oraz przedstawiciel młodej literatury polskiej Wandurski.

Komunikat

ZGROMADZENIE WOLNOMYŚLICIELI. W sobotę, 14. o godz. 6. wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej l. 17, II. p. odbędzie się Pierwsze Walne Zgromadzenie Wolnomyślicieli Polskich. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Referat w sprawie organizacji, wygłoszony w 3 językach, 3) Wybór władz.

—:::—

Bałamuctwa prasy burżuazyjnej.

Świadomi robotnicy czytają tylko swoje pisma

Przed niedawnym czasem, czytaliśmy artykuł tow. posła Dr. Diamanda, w sprawie uznania Dr. Kelles-Krausa przez najwyższy sąd państwowej organizacji lekarzy, za niehonorowego, bo będąc lekarzem Kasy chorych, nie solidaryzował się z swojmi kolegami, którzy łupiąc skórę z pacjentów, przetrawić nie mogli, że ratowanie bezpośrednie życia ludzkiego, nie może takim moralnym pojęciom podlegać. Na ten temat „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ w nr. 126 umieszcza dłuższy artykuł, w którym oprócz napadów na PPS. w bezczelny sposób porównywuje lamistrejkostwo z idealnem pojęciem człowieka-lekarza.

Z bezwstydnym cynizmem przytacza jako przykład strejk w wodociągach, elektrowni, gazowni i t. d., twierdząc, że i w tym wypadku chorzy musieli prędzej umierać, nie mając światła, wody i ciepła. O tem zupełnie nie pamięta, że lekarz, który do strejku przystępuje, bezpośrednio naraża chorych na śmierć, sam zaś, będąc zazwyczaj zamożnym, nie składa żadnej ofiary. Inaczej robotnik. Ten przystępując do strejku, wpierw sam siebie i rodzinę naraża na głód, a strejkowi robotników zawsze zapobiec można, jeżeli się ukróci choćby troszkę swoje żądze zysku, bez narażenia na szwank życia ludzkiego.

Jeżeli dziś w Polsce mamy rządy dyktatorskie — niedyktatorskie, parlamentarne — nieparlamentarne, demokratyczne — niedemokratyczne, to tylko dzięki niezorjentowaniu się obywateli, którzy gonią za tym, kto im najwięcej zaimponuje. Robotnicy, idąc śladem t. zw. wszechstronnie zorjentowanej inteligencji, oszukują samych siebie, czytając pisma im, choćby pod różnemi pozorami, zawsze jednak wrogie.

Niedawno pisał „Wiek Nowy“, że socjaliści ponieśli w Austrji klęskę, bo stosując przy wyborach najintenzywniejszą reklamę, jednak zwycięstwa nie osiągnęli. Ach, gdybyśmy jeszcze dużo takich klęsk mieli, gdzie zdobywamy na głosach, mandatach i wpływach, mimo dobrodziejstwa kapitalistów.

Kapitaliści są jednostronni. Oni, jeżeli wezmą nasze robotnicze pisma do rąk, to po to tylko, by poznać naszą siłę lub słabość, ale nigdy nie, by się przejąć, naszemi potrzebami. My, robotnicy, musimy zrobić to samo. W pierwszej linji orjentujmy się o naszych siłach i potrzebach w naszych robotniczych pismach, a gdy walczymy przeciw kapitalizmowi, to jeszcze dostatecznie się z nich dowiemy, gdzie uderzyć mamy. Jest najgorszą demagogją tolerować u robotników czytanie pism burżuazyjnych a tylko klasowe wykształcenie uzdrowi społeczeństwo.

Precz z prasą burżuazyjną z domów robotniczych.

Ceg.

—:::—

Do Pana Wicemin. Sprawiedliwości Cara Stanisława -- w Warszawie.

Naczelnik sądu w Ustrzykach, powiat Lisko, dr. Kazimierz Zygmunt w ciągu trzyletniego pobytu w tej przemysłowej mieścinie, swoim wrogiem, i agresywnem zachowaniem się, zerwał wszelkie stosunki ze społeczeństwem i stał się niemożliwy, zaś urząd sprawowany kompromituje.

Społeczeństwo w Ustrzykach, naczelnika sądu usunęło z Twa Zaliczkowego, bo je zniszczył, usunęło go ze składnicy Kółek Rolniczych, z gminy, z Twa „Sokół“ W Twie Szkoły Ludowej od dwóch lat Dr. K. Zygmunt nie składa rachunków i z tego powodu będzie znowu usunięty. Naczelnik sądu publicznie, wobec chłopów zelżył Pierwszego Marszałka Polski, tenże sam robi donięsienia na podwładnych sędziów, które wobec ich bezprzedmiotowości są bezskuteczne, tenże sam skarży miejscowych adwokatów, a sędziowie uwalniają ich, bo skargi są nieumotywowane.

O ile mi wiadomo, naczelnik sądu dr. K. Zygmunt miał rozprawę dyscyplinarną w lwowskim sądzie apelacyjnym i prawomocnym wyrokiem dostał naganę a prokurator wystąpił z wnioskiem na suspensję.

Naczelnik sądu Dr. K. Zygmunt wystąpieniami ustnymi i drukowanymi kompromituje siebie, a co gorsza, uwłacza urzędowi — wobec tego raczy Pan Minister dla dobrej sławy, prestige sądownictwa, natychmiast usunąć naczelnika sądu w Ustrzykach.

ZAKRZEWSKI STANISŁAW
płk. w stanie spoczynku.

—:::—

Podwójna miara.

Stary duch w lwowskiem kuratorjum.

BUCZACZ, w maju 1927.

W Buczaczu zdarzył się jednemu z nauczycieli miejscowego gimnazjum niemiły wypadek. Przyłapano go na cmentarzu w okolicznościach dowodzących, że nauczyciel ów nie wiele dbał o swoją powagę i o poszanowanie miejsca odpoczynku nieboszczyków. Dyrekcja gimnazjum w porozumieniu z kuratorjum lwowskiem uważała za stosowne udzielić nauczycielowi 3 mies. urlopu.

Ta łagodność koliduje z surowością władz szkolnych stosowanych wobec nauczycieli, noszących opinję postępowców lub piłsudczyków. Przed rokiem zdarzył się w Buczaczu podczas zeszłorocznych majowych wypadków następujący incydent. Prof. L. Chlebek rez. kap. WP. podczas wiecu piastowców wzniósł okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego. Został za to aresztowany przez kom. policji p. Martiniego, i niesłusznie wiziony a w konsekwencji z powodu swoich przekonań zwolniony z posady nauczycielskiej. Kacyk policyjny przerażony trochę swoją samowolą dla zatuszowania sprawy oskarżył p. Chl. do sądu o zabierzenie spokoju publ. Rozprawa sądowa zwolniła prof. Chl. od winy i kary, stwierdzając niezbicie, że gwałt był popełniony właśnie przez p. komendanta policji.

Czy myślicie, że policjantowi spadł za to włos z głowy, a kuratorjum naprawiło wyrządzoną krzywdę?

Rok trwa już „sanacja moralna“, ale w urzędach policyjnych na prowincji rozsiada się wszechwładnie duch witosowych pachołków. Nietylko po urzędach policyjnych. — I w lwowskiem kuratorjum endeccy referenci i szefowie wydziałów patronują swoim. I wszystko to dzieje się po dzień dzisiejszy w zupełnej bezkarności.

„Polityczna szopka cyrulika warszawskiego“.

pióra Marjana Hemara, Jana Lechonia, Antonjego Słonimskiego i Juljana Tuwima — urządza dwa przedstawienia w Ognisku oficerskiem, ul. Fredry 1 w dniach 14. i 15. maja b. r. Początek o godz. 8-mej wieczór. Bilety w cenie od 1—5 zł. wcześniej do nabycia u WP. Seyfartha, ul. Akademicka 6 — w dniach przedstawienia w Ognisku oficerskiem.

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego

W niedzielę, 15. b. m. o godz. 10-tej przedpołudniem odbędzie się wycieczka do Miejskiego Muzeum Przemysłowego pod kierownictwem p. prof. Henryke Cieśli.

Zbiórka o godz. 10-tej przedpołudniem przed Muzeum, ul. Hetmańska l. 20.

W niedzielę, 22. b. m. pójdzie wycieczka do Muzeum Przyrodniczego im. Dzieduszyckich.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert symfoniczny nowoczesnej muzyki, złożony z utworów Rabauda, Milhauda, Strawińskiego, był jednym dowodem więcej, że wszelka krytyka „tradycjonalistów“, będąca zresztą przeważnie nieświadomym odruchem samoobrony wrażliwości, nie potrafi zatrzymać życia w biegu, „przeżytych kształtów wrócić do istnienia“.

Od lat przeszło dwudziestu toczy się walka o nowe środki wyrazu w zakresie rytmiki, melodji harmonicznych skojarzeń dźwiękowych, kombinacji kontrapunktycznych o ewolucyjne czynniki formotwórcze.

Ciekawem uzasadnieniem tych dążeń był estetyczny szkic niedawno zmarłego F. Busonjego „Entwurf einer neuen Aestetik der Tonkunst“, który stwierdził, że wszystkie motywy w sferze dotychczasowego systemu tonalnego są bliźniacze do siebie podobne i że, o ile się naprawdę pragnie stworzyć nowe wartości muzyczne, należy raz wyjść z tego zaczarowanego koła, rozszerzyć system tonalny, równouprawnić dźwięki, stosować je dowolnie w najswobodniejszych kombinacjach, unikając raczej nużącej zgodności, niż charakterystycznej rozdźwięczności przy krzyżowaniu akordów różnych tonacji.

Z pośród szermierzy o wolność stylu, form i środków na plan pierwszy wysunęła się t. zw. „szóstka“ francuska, mająca Honegera wśród siebie, składająca swe „credo“ przez usta Milhauda. Naczelnem ideowem hasłem „szóstki“ jest dążność do prawdy, prawdy samej w sobie, szczerość i najdalej posunięta prostota, wspólną cechą stylistyczną posługiwanie się politonalnym i atonalnym systemem muzycznym pod względem ideowym zatem kierunek, który zdołał się już przeżyć w literaturze.

Wybitnym przykładem tego stylu jest Milhauda rodzaj suity baletowej „Tęsknota za Brazylją“, wykonany na koncercie symfonicznym muzyki nowoczesnej. Złożony z szeregu krótkich ustępów o fragmentarycznych zarysach i nader pretensjonalnych nazwach (nazwy dzielnic i ulic miasta Rio de Janeiro — co przypomina programowe napisy koncertów A. Jarzębskiego „Norinberga“, „Berlinesa“, kompozytora polskiego XVII wieku), opiera się utwór Milhauda, podobnie jak jego dawniejsze pieśni, na motywach egzotycznych, stosuje przytem Milhaud rozmyślną rozwdzięczność bez żadnej miary, tak, że raczej jest zaprzeczeniem niż przejawem prostoty i prawdy, a już dobrego smaku w każdym razie — a mimo wszystko jest w nim jakaś siła fatalna.

Nowoczesnym, ale nie bez zastrzeżeń, jest eklektyk Rabaud, uczeń Masseneta, znakomity instrumentalista, twórca wielu dzieł symfonicznych. Jego poemat „Procession nocturne“, jasny w koncepcji, logiczny i zwarty w budowie, snujący się dokoła legendy Faustowskiej, tchnie rzewną melancholją i wywołuje silne, podniosłe wrażenie.

E. Korngold rozpoczął komponować już w wczesnej młodości — jako dwunastoletni chłopiec. Pierwszą operę „Pierścień Polykratesa“ napisał w osiemnastym roku życia i odrazu wykazał bogactwo inwencji i niezwykłą łatwość w operowaniu motywami, barwność dźwiękową i siłę ekspresji. Te wszystkie zalety posiada też jego suita „Wiele hałasu o nic“, która się ogólnie podobała, zwłaszcza ustęp „Mädchen in Brautgemach“, w którym organki z zastosowaniem tłumionych trąbek wywołują zupełnie specjalny efekt.

Dobrze zrobiona, ale w pomyśle niesmaczna, nieodpowiadająca nawet przeciętnej subtelności jest parodja marsza żałobnego. Największy tragizm życia ludzkiego — śmierć i związany z nią zewnętrzny ceremonjał nie może być przedmiotem żartu nawet muzycznego.

Kulminacyjnym punktem wieczoru była suita Strawińskiego, złożona z marsza, walca, polki i galopu. W przeciwieństwie do przebogatej instrumentacji jego baletów, tu zastosowana jest mała orkiestra, co ma być jednym ze środków prymitywizmu obok stosowania ciągle basso ostinato, powtarzającej się uparcie figury rytmicznej i umyślnie fałszywych skojarzeń dźwiękowych, zresztą bajecznie barwnych i rytmicznie urozmaiconych. W gruncie rzeczy nie jest to ani prymitywizm, ani naiwna prostota, tylko raczej sparodjowanie form tanecznych, przeniesienie zabawy suterynowej do sali koncertowej. Jednak wartość czysto dźwiękowa suity jest tak nadzwyczajna, że można śmiało mówić o nowym dorobku estetycznym u Strawińskiego.

Z przyjemnością podnieść należy, że koncert stał na bardzo wysokim poziomie. Dr. Adam Sołtys nietylko z wielkiem znawstwem, ale z widocznem zamiłowaniem traktuje muzykę nowoczesną. Tym razem specjalnie obok innych zalet ujawnił w dyrygowaniu rozmach, temperament i wydobył na zewnątrz wszystkie nowe wartości muzyczne w zakresie różnorodności rytmicznej i barwności orkiestry.

A. S. Z.

—:::—

Skandaliczna gospodarka zakładów żyrardowskich

Na zniszczenie przemysłu polskiego.

Jak się pisma warszawskie dowiadują, w najbliższym czasie rząd zajmie się sprawą skandalicznej gospodarki zakładów żyrardowskich, prowadzonych przez konsorcjum francuskie. Rada miasta Żyrardowa opracowała w sprawie tej skandalicznej gospodarki memorjał z którego wynika, że

KONSORCJUM FRANCUSKIE SYSTEMATYCZNIE I CELOWO PROWADZI DO RUINY ZAKŁADY ŻYRARDOWSKIE.

Gdy w 1924 r. zatrudnionych było 8.451 robotników, co stanowiło 21 proc. ogółu ludności, to w 1923 r. w zakładach tych, prowadzonych wówczas przez rząd polski, pracowało 6.020 robotników, co wynosiło 22.5 proc. ogółu ludności. Zaś w 1927 r., tzn. po 3 przeszło latach gospodarki konsorcjum francuskiego, pracuje 3.020 robotników, tzn. 11.2 proc. ogółu ludności Żyrardowa.

Memorjał dalej stwierdza:

ZANIECHANIE ELEMENTARNYCH ROBÓT INWESTYCYJNYCH, SZTUCZNE ŚRUBOWANIE CEN WYROBÓW,

nie troszczenie się o należytą konserwację fabryki, bezustanne wywoływanie konfliktów z robotnikami, wszystko przemawia za tem, że

KONSORCJUM CHODZI O UPOŚLEDZENIE I ZNISZCZENIE POTĘŻNEGO POLSKIEGO KONKURENTA,

jakim jest Żyrardów dla właścicieli tkackich fabryk francuskich, o oczyszczenie polskiego rynku dla produkcji francuskich fabryk włókienniczych. Faktem jest, że pod nazwą żyrardowskich — sprzedawane są w kraju wyroby przychodzące z Francji, które w Żyrardowie otrzymują jedynie etykiety i opakowanie“.

W dalszym ciągu memorjał stwierdza, że konsorcjum, wbrew zawartej umowie sprzedało na giełdzie brukselskiej 240 tys. akcyj, które winny były być sprzedane w kraju w 1928 r.

Konsorcjum obecne francuskie posiada zaledwie 95 tys. akcji, co przy kursie dziennym 18 zł. za sztukę, stanowi 1.710.000 zł. Memorjał stwierdza przytem, że

PRZEZ CIĄGŁE SABOTOWANIE ROBOTY W ZAKŁADACH ŻYRARDOWSKICH PRZEZ KONSORCJUM FRANCUSKIE, — RZĄD POLSKI WYPŁACIŁ BEZROBOTNYM M. ŻYRARDOWA SUMY ZNACZNIE WIĘKSZE, NIŻ WYNOSI KAPITAŁ AKCYJNY, POSIADANY JESZCZE PRZEZ KONSORCJUM FRANCUSKIE.

Protest przeciwko wydzierżawieniu Teatrów Miejskich we Lwowie.

Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie, wystosował pod adresem Magistratu i Rady miejskiej m. Lwowa następujący protest:

Wobec coraz częściej krążących, a niepokojących wersji o mającej nastąpić rzekomo uchwale Rady miejskiej, mocą której Teatry Miejskie we Lwowie od sezonu mają być oddane w prywatną dzierżawę, przy jednoczesnem zlikwidowaniu działu operowego Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich w dbałej trosce o całokształt spraw teatralnych Rzeczypospolitej Polskiej niniejszem zwraca się do Świetnej Reprezentacji m. Lwowa z prośbą, aby przed ostateczną decyzją w sprawie powyższej było wzięte pod uwagę znaczenie propagandowe teatru polskiego we Lwowie.

Teatr polski we Lwowie od szeregu lat dzięki swemu poziomowi artystycznemu był wymownym dowodem polskości m. Lwowa. Oddanie tak ważnej dla względów politycznych placówki polskości w wątpliwą prywatną dzierżawę uważać by należało za czyn destrukcyjny w polityce naszych kresów.

Z tych względów pozwalamy sobie imieniem całego aktorstwa polskiego zaprotestować jaknajgoręcej i najkategoryczniej przeciwko wszelkim lekkomyślnym zakusom w tym kierunku, spowodowanym jedynie chęcią zrzucenia z siebie ciężarów finansowych, wypływających z prowadzenia teatrów we Lwowie pod zarządem miejskim.

Jan Janusz, sekr. J. Śliwicki, przewodn.

Potworne rozmiary drożyzny w Drohobyczu.

Czy niema środka do zahamowania drożyzny w Drohobyczu? Wśród urzędników, jak też i robotników, szczególnie bezrobotnych, panuje wielkie zaniepokojenie z powodu ustawicznie wzmagającej się drożyzny, która przez żadne czynniki do tego powołane, nie jest niczem hamowana, a władze tutejsze przypatrują się temu bezczynnie jak brać paskarska zdziera już ostatnią skórę z konsumentów. I tak chleb, mięso, mleko dochodzą do cen zawrotnych. W tym wypadku Warszawa, stolica państwa, jest rajem taniości, gdy kg. chleba w Warszawie kosztuje 68 gr., to w Drohobyczu 82 gr., mleko czyste w stolicy 30 gr. u nas 40 gr. W tym stosunku idą ceny towarów pierwszej potrzeby, a przecież w Warszawie robotnicy mają wyższe płace od robotnika tutejszego, urzędnicy zaś mają 20-proc. dodatek stołeczny.

Z łupionych pieniędzy konsumentów rozmaici zorganizowani paskarze kupują kopalnie nafty, jak niejaki p. Kraft, piekarz tutejszy, który w Potoku k. Krosna jest właścicielem z podobnymi sobie uczciwymi przedsiębiorcami własnej kopalni, która w przeciągu jednego roku przedstawia się w ilości 3 szybów.

Cała klasa pracująca umysłowo czy też fizycznie zwraca się do Rządu, by ze swej strony zechciał wglądnąć w tutejsze stosunki i uwolnić obywateli od tej paskarskiej zmory, gdyż władze drohobyckie milczą i z tej strony żadnej interwencji spodziewać się nie można.

Z ruchu robotników drzewnych.

JAWORA, obok Turki n. Stryjem.

Firma Karpatodeutron w Jaworze prowadzi tu od kilku lat tartak parowy i wcale nie przestrzega ustawowego czasu pracy, gdyż robotnicy tu pracowali aż po 11 godzin dziennie i to za bardzo marne wynagrodzenie, bo za 2 zł. 50 gr., a niektórym płacono po 5 zł.

Z początkiem br. założyliśmy tu organizację i w styczniu br. odbył się pierwszy strejk. Uzyskaliśmy wówczas 15 proc. do 20 proc. podwyżki. Niestety, drożyzna rozszerza swoje skrzydełka i to z każdym tygodniem, a robotnicy podwyżki nie otrzymają, choć powinni. Przed 2 tygodniami rozpoczęto tu znowu strejk, żądając tylko 30 proc. podwyżki. Firma Karpatendro, reprezentowana przez swego twardego dyrektora p. Eckhausa, nie chce o podwyżce nic słyszeć, tłumacząc się, że nie stać jej na to, bo zrobiła kiepski interes z jakąś niemiecką firmą.

Onegdaj przybył do nas sekretarz Związku tow. Kusznir ze Lwowa, który interwenjował w Starostwie i odbył tu zgromadzenie.

Dziś przybył do nas zaproszony tow. Schein z Turki, który pouczył strejkujących o celu strejku i wezwał do zachowania spokoju i nie poddawania się prowokacji, bo tutejsza władza polityczna uznaje słuszne żądania robotnicze.

Dziś, 10. maja, br. Starostwo w Turce wezwało dyrektora firmy i delegatów robotników strejkujących, a pan dyrektor, mimo, że mąka dziś tu podrożała 1 dolara na worku, był łaskaw oświadczyć, że 5 proc. zaledwie raczy podwyższyć, t. zn. że nawet połowy żądanej podwyżki nie uznaje.

Robotnicy postanowili wobec tego dalej strejkować i wytrzymać, ale apelują by inne Związki zaw. robotników drzewnych i t. p. przyszły im z doraźną pomocą, by mogli strejk doprowadzić do zwycięstwa i wyzysk przynajmniej częściowo usunąć.

Towarzysze naszej doli i niedoli pomóżcie nam robotnikom cierpiącym!

I. Zlot Młodzieży Robotniczej.

Koszt udziału w Zlocie obniżony do zł. 4. od osoby.

Celem umożliwienia udziału w Zlocie licznym rzeszom zorganizowanej młodzieży robotniczej Komitet Zlotu obniżył koszt udziału w Zlocie do zł. 4 od jednego uczestnika (zamiast zł. 7). Po wpłaceniu sumy powyższej, po przyjeździe do Warszawy w biurze Zlotu uczestnik otrzyma kartkę uczestnictwa oraz znaczek (żeton). Za okazaniem karty uczestnictwa uczestnik będzie miał prawo wstępu do obozu, do noclegu w obozie, utrzymania przez czas trwania Zlotu (posiłek 3 razy dziennie), wstępu do teatru, oraz na wszystkie imprezy zlotowe.

Do Warszawy wszyscy przybywają za pełnym biletem kolejowym. W drodze powrotnej z Warszawy za okazaniem w kasie biletowej karty uczestnictwa każdy uczestnik uzyska bilet kolejowy ze zniżką 66 procent (płaci tylko trzecią część ceny biletu) do klasy III-ciej pociągu osobowego.

W związku z obniżeniem kosztu udziału w Zlocie przedłużony został termin nadsyłania zgłoszeń na Zlot do dnia 20. maja br.

Zgłoszenia adresować należy: Biuro I. Zlotu Młodzieży Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 7. Nadsyłać zgłoszenia mogą miejscowe organizacje młodzieży TUR., Robotnicze Kluby Sportowe, zrzeszone w Z. R. S. S. oraz Komitety Partyjne, Oddziały TUR. oraz organizacje zawodowe.

Zgłoszenia zespołów artystycznych (chórów, orkiestr, tańców), a także zawodników do konkurencji sportowych nadsyłać należy niezwłocznie wraz z podaniem, do jakiego rodzaju popisu, względnie konkurencji, oraz w jakiej liczbie stana zawodnicy.

Wszystkie organizacje, nadsyłające zgłoszenia, otrzymają szczegółowe instrukcje dla jadących na Zlot.

Towarzysze! czyńcie energiczne przygotowania do Zlotu.

Jak się mocarstwa „rozbrajają“?

Parę cyfr.

Wielka Brytanja w r. 1923 posiadała 329 tys. żołnierzy, w r. 1927 jest ich 372 tysięcy. Francja przeprowadzając reformę wojska, w przeciągu 4 lat ubiegłych zmniejszyła stan liczebny z 732 tys. w r. 1923 do 729 tysięcy. Włochy w r. 1923 posiadały 248 tys., w r. 1927 liczba ta wzrosła do 527 tysięcy.

Marynarka wojenna W. Brytanji w r. 1923 liczyła 6 okrętów do lądowania hydroplanów, w r. 1927 liczba ich wzrasta do 8; budżet admiralicji brytyjskiej przewiduje, iż w r. 1930 Wielka Brytanja będzie posiadała tych okrętów 10. W r. 1923 miała W. Brytanja 48 krążowników, w r. 1930 liczba ich wzrośnie do 63.

Na początku r. 1930 marynarka brytańska będzie liczyła w swym składzie 73 krążowniki podwodne najnowszego typu według modelu z r. 1925.

Liczba krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych w marynarce francuskiej wzrasta bardzo szybko. W r. 1923 w składzie floty francuskiej było 11 krążowników, w r. 1927 Francja posiada już 16, budżet przewiduje powiększenie ich liczby do 27, w r. 1930 Torpedowców w roku 1923 było w składzie marynarki francuskiej 59, w r. 1927 jest ich już 74, na początku r. 1930 Francja będzie posiadała 15 eskadr, liczących 130 torpedowców. Łodzi podwodnych w r. Ł1923 było 51; w r. 1927 55, program ministerstwa marynarki przewiduje jednak powiększenie do 112.

W składzie marynarki włoskiej, w r. 1923 znajdowało się 55 torpedowców, i kontrtorpedowców; w r. 1927 liczba ich wzrosła do 58, zaś w r. 1930 będą miały Włochy 83 torpedowce najnowszego typu. Flota podwodna Włoch w r. 1927 liczy 43 łodzie, pozatem budżet przewiduje budowę 20 nowych łodzi podwodnych, w ten sposób podwodna flota włoska w r. 1930 będzie posiadała 63 łodzie podwodne.

Z wydawnictw.

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE NIEETATOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH. Obowiązujące Rozporządzenia z wyjaśnieniami. — Wydane nakładem Centrali Związku Zawod. Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (ZZK), str. 135.

Książeczka ma na celu zaznajomienie nieetatowych pracowników kolejowych z przepisami posiadającemi dla nich pierwszorzędne znaczenie. Przy jej pomocy zainteresowani mogą sobie dokładnie zdać sprawę — jakie prawa im przysługują, oraz co i jak czynić należy, aby z tych praw odnosić pożytek.

Sprzedaż książeczki odbywa się we wszystkich lokalnych Kołach Związku, a więc na terenie całej Rzeczypospolitej.

WIELMOŻNY PAN LOKAJ. Nowele Macieja Wierzbińskiego, wyszły nakładem Bjbljoteki Dzieł Wyborowych. Lwów, Maleckiego 3.

Maciej Wierzbjński daje nam w książce niniejszej różnorodne próby swego bogatego talentu. — Komizm, pogoda i subtelny humor graniczą tu z nutą głęboko tragiczną i pełną namiętności.

Wielka prostota i prawda życjowa cechują ten utwór znakomitego pisarza.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ajda".
Sobota, o godz. 3.30 pop. „Krasnoludek ukarany".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ponad śnieg".
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Między nocą a brzaskiem".
Niedziela, o godz. 7.30 wjecz. „Legenda Bałtyku".

—:::—

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej chłopczyk.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara".
Niedziela, o godz. 3.30 pop. „Jej chłopczyk".
Niedziela. o godz. 7.30 wjecz. „Panna z dobrego domu".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o g. 7.30 w. „Prokurator Hallers".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Prokurator Hallers".
Niedziela. o godz. 4. pop. Popjs szkoły S. Kasparek.
Niedziela. o g. 7.30 w. „Prokurator Hallers".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 13. maja: Odczyt K. Balmonta p. t.: „Kobieta w życju i poezji".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Kobieta i bat.
„APOLLO": Szatan w jedwabiach.
„PALACE": Postrach Lon Chaney.
„KOPERNIK": „Dlaczego milczałeś".
„MARYSIENKA": „Dlaczego milczałeś".
„CHIMERA": „Czerwony jeździec".
„ROCOCO": Miłość, która musi umrzeć.
„FATAMORGANA": Dziewczątko z Prateru.

—:::—

ZMIANA REPERTUARU niedzielnego w Teatrach miejskich. Z powodu nader licznego zjazdu pracowników zakładów elektrycznych, z całej Polski i wielu miast zagranicznych dyrekcja Teatrów miejskich — na życzenie komitetu daje w niedzielę 15. b. m. w Teatrze Wielkim polską operę Feliksa Nowowjejskiego, „Legenda Bałtyku", zapowiedziany zaś drugi występ znakomitej śpiewaczki p. Ksenj Belmas odbędzie się we wtorek, 17. b. m.

TEATR WIELKI. Ksenia Belmas, światowej sławy śpiewaczka, jedna z najwybitniejszych przedstawicielek wspaniałej partji tytułowej, w operze Verdi'ego „Aida", wystąpi dziś po raz pierwszy gościnnie na scenie Teatru Wielkiego.

W sobotę, 14. b. m. popołudniu o godz. 3.30, daje Teatr Wielki po cenach najniższych — dla dziatwy i młodzieży szkolnej, śliczną baśń fantastyczną W. Tatarkiewicz i B. Hertza: „Krasnoludek ukarany". Wieczorem o godz. 7.30 po raz drugi potężny, wzruszający dramat St. Żeromskiego: „Ponad śnieg". z gościnnym występem p. Wandy Siemaszkowej.

PREMIERA „NARZECZONEJ BOJARA", najnowszej operetki Villy'ego Engel- Bergera, odbędzie się nieodwołalnie jutro, t. j. w sobotę 14. b. m.

W głównych rolach oprócz p. Miłowskiej, kreującej partję tytułową, wystąpią pp.: Kasprowiczowa, Korabianka, Tatrzański, Ostrowski, Ruszkowski, Kowalski, Bojanowski i jnnj.

WIELKI WIECZÓR ARTYSTYCZNY W TEATRZE WIELKIM. Staraniem Komitetu odbędzie się w poniedziałek, 16. b. m. Wieczór artystyczny na dochód ociemniałych żołnierzy i niezamożną inteligencję.

Komunikaty.

ZJAZD NAUCZYCIELI RYSUNKU. Centralna Komisja Rysunkowa ZPNSP. zwołuje na dzień 5. i 6 czerwca Zjazd nauczycieli rysunków w Warszawie w sali Zwjązku, celem zastanowienia się, nad rewizją programów nauczania w szkołach powszechnych, średnich i zakładach kształcących nauczycieli.

Zgłoszenia na zjazd należy przesłać pod adresem Warszawa, ul. Marszałkowska 123. Zarząd Główny ZPNSP. przyczem zaznaczyć, czy zgłaszający się liczy na kwaterę.

—:::—

× TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Porządek dzienny na piątek, 13. bm.: 1) Pokazy, 2) Doc. Gąsiorowski: a) Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji Komitetu Higjeny Ligi Narodów w sprawie wścieklizny, b) Etjologja i epidemjologja twardzieli, jako temat międzynarodowego zjazdu lekarzy słowiańskich, — 3) Prof. Koskowski: O bodźcach wydzielniczych żołądka i jelit.

—:::—

WIEC ZRZESZONYCH I NIEZRZESZONYCH B. LEGJONISTÓW odbędzie się dnja 15. maja 1927, o godz. 9-tej 30 min. w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10., na które zaprasza się P. T. b. Legjonistów tak tutejszych jak i z prowincji z usilną prośbą o jak najliczniejszy współudział.

Komitet.

Z ruchu zawodowego.

§ ZWIĄZEK ZAWOD. PRAC. GASTRONOMICZNO-HOTEL. Sekcja Zawodowa Handlowców Gastronomicznych (bufetowców) zatwierdzony statutem Centrali w Warszawie, rej. z dnia 31. III. 1921, L. 240, ogłasza, że tymczasowy sekretarjat znajduje się Rynek 3 II. p. na ręce E. Kucharskiego.

Związek wzywa kolegów bufetowców niezorganizowanych do rejestracji. Informacji udziela codziennie sekretarjat.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.